

Marek Stachowski
Uniwersytet Jagielloński, Kraków

POLSKIE *DUNDER*¹

1. Jakaś osobliwa niezgodność panuje pomiędzy faktem, że etymologia wyrazu *dunder* w kilku słownikach podawana jest jako oczywistość, która nie wymaga żadnej dalszej dyskusji (tak w słowniku etymologicznym Brücknera czy w słowniku warszawskim), a tym, że w innych z kolei, liczniejszych zresztą, słownikach wyraz ten jest albo zupełnie pomijany (słowniki wyrazów obcych i etymologiczne), albo wymieniany i objaśniany semantycznie, ale bez jakiegokolwiek uwagi o pochodzeniu (słowniki opisowe). Tak więc przeciętny użytkownik przeciętnego współczesnego słownika języka polskiego o pochodzeniu wyrazu *dunder* nie dowie się z reguły nic.

Czego natomiast można się dowiedzieć z SEBr? Że *dunder* znany jest od XV w. i że pochodzi z niem. *Donner* ‘grzmot, grom, piorun’, po czym następuje krótka adnotacja „*nd* zamiast *nn*”. Konsultacja SW da nam jeszcze dwie istotne informacje: a) w XV w. wyraz ten miał znaczenie ‘diabeł’; b) obok *dunder* poświadczona jest też postać *don-der*. O ile ta druga wiadomość zdaje się doskonale współgrać z etymologią niemiecką (zgodność *-o-* w obu formach, widocznie dopiero z czasem zwężonego w polszczyźnie do *-u-*), o tyle informacja o znaczeniu ‘diabeł’ może budzić wątpliwość, czy na pewno chodzi tu w ogóle o ten sam wyraz wobec tak nieoczywistych przejść semantycznych.

Ale i strona fonetyczna nie jest zrozumiała sama przez się. Niemieckie <nn> jest oczywiście tylko grafią, zapisem sygnalizującym krótkość poprzedzającej samogłoski. Mamy więc do czynienia z dwiema możliwościami: albo wyraz ten został z niemieckiego zapożyczony drogą pisemną, albo ustną – jednak rozstrzygnięcie tego,

¹ Za dyskusję niektórych poruszonych tu zagadnień i różne cenne uwagi serdecznie dziękuję panom: Wiesławowi Borysiowi i Mirosławowi Skarżyńskiemu (obaj: Kraków).

jak spróbuję pokazać niżej, wcale nas nie doprowadzi automatycznie i prostą drogą do wyjaśnienia pochodzenia wyrazu *dunder* i procesów adaptacyjnych.

Zapóżylenie tego wyrazu drogą pisemną wydaje się nader mało prawdopodobne, jeśli wziąć pod uwagę, że występuje on wyłącznie w – prawda, dziś już nieco przestarzałym i dość rzadkim – zwrocie *niech cię dunder świśnie!*, a ponadto poświadczony jest w SW (s.v. *donder*) w zdaniu *Cóż u dondra takiś smutny?*, a więc wyłącznie w wykrzyknikach o znamionach przekleństw. Po zapóżyleniu drogą pisemną spodziewać by się nam było wolno, że pojawi się ono również – przynajmniej w początkowym okresie swego istnienia w polszczyźnie – w kontekstach spokojniejszych i bardziej kulturalnych. Ba, że w ogóle pojawi się jako samodzielny wyraz. Tak się jednak nie stało.

XV-wieczny zapis ma znaczenie ‘diabeł’, więc ktoś, kto by chciał ów zapis traktować jako dowód na wcześniejsze występowanie naszego *dundra*, musiałby też przyjąć taki oto rozwój semantyczny: niem. ‘grzmot, piorun’ > pol. ‘diabeł’ > pol. ‘grzmot, piorun’. Taki zygzakowaty rozwój znaczeń jest niezwykle rzadki – owszem, czasami się zdarza, toteż nie da się go z góry całkowicie wykluczyć, ale trzeba go za każdym razem dowieść, tymczasem nieliczne poświadczenia, które mamy *de facto* do dyspozycji, nie dają raczej nadziei na pomyślne przeprowadzenie takiego dowodzenia. Znacznie bardziej przekonujące i znacznie prostsze byłoby przyjęcie, że niem. ‘grzmot, piorun’ > pol. ‘grzmot, piorun’, co nas jednakże zmusza do tym silniejszego podejrzenia, że ów *dunder* ‘diabeł’ jest jakimś innym wyrazem.

Pominąwszy jednak rozważania, czy zapóżylenie drogą pisemną jest mniej czy bardziej prawdopodobne, przyjmijmy na chwilę, że wyraz ten rzeczywiście zapóżycono poprzez pismo, i rozważmy, jakim by wówczas musiał podlegać zmianom adaptacyjnym. Otóż zakładamy, że Polak widzący niem. <nn> wymówił je *nn* (jak w *okienny*, *konny*, *płonny* itd.), a następnie zdysymilował do *nd*. Musiał również niem. -o- w pierwszej sylabie najpierw przejąć bez zmian (> pol. *donder*), a następnie je zwęzić (> pol. *dunder*). Proces realny, choć nieco niepokoi ta okoliczność, że postać z *dunder*, choć – jak wynikałoby z tego rozumowania – późniejsza, nie jest jednak wcale mniej poświadczona niż *donder*; jest właściwie wręcz przeciwnie: *donder* nie jest, pominąwszy ów zapis w SW, znany w ogóle. Gdyby natomiast *dunder* ‘diabeł’ miał być wcześniejszą formą wyrazu *donder* ~ *dunder* ‘grzmot, piorun’, to mielibyśmy do czynienia z następującym rozwojem samogłosek: niem. -o- > pol. (XV w.) -u- > (XIX w.) -o-. Znowu rozwój zyg-zakiem, podobnie jak to było w wypadku semantyki. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że albo proces zapóżylenia był całkiem inny, albo – co byłoby rozwiązaniem najprostszym – trzeba z rozumowania wyłączyć pol. *dunder* ‘diabeł’.

Przejdźmy teraz do adaptacji, jaka by była konieczna, gdyby wyraz zapóżycono drogą ustną, co wydaje się rzeczą znacznie bardziej możliwą. Wówczas zapóżyczający słyszałby ten wyraz w postaci [ˈdɔnɐʷ] (~ [ˈdɔnɐʷ] ~ [ˈdɔnɐʷ])² i zapewne powtórzyłby

2 Wahania w wygłosie niemieckim są uwarunkowane przede wszystkim regionalnie. W naszym wypadku wygłosowe -r byłoby zapewne słyszalne (czyli [ˈdɔnɐʷ] ~ [ˈdɔnɐʷ]), ale nie jest to wymóg konieczny, gdyż wystarczyłoby, żeby osoba zapóżyczająca знаła język niemiecki na tyle dobrze, by

go jako **doner*. Ale takiej postaci w języku polskim zaświadczonej nie ma. Dlaczego miano by tu wstawić *-d-* (bez którego nie powstałby *donder*)? Skojarzenie z formami typu *Hendryk* i *Kondrad* nie posuwa nas naprzód, ponieważ mamy tu do czynienia z innym otoczeniem fonetycznym. W formach *Henryk* i *Konrad* wyjściowe *-nr-* zostało rozbite do *-ndr-*, jak to się często dzieje i w języku polskim, i w innych językach w połączeniach o strukturze „nosowa + r” lub „ustna homorganiczna do nosowej + r” (np. *-nr-* ~ *-dr-* > *-ndr-*; *-mr-* ~ *-br-* > *-mbr-*), por. dawniejsze pol. *cymbra* ‘pokój, izba; sala w koszarach’ < **cymra* < niem. *Zimmer* ‘pokój’³; por. także rozwój paralelny na przykładzie *-br-* > *-mbr-* w: (pol. *ambrozja* < łac. *ambrosia* ‘napój bogów, tj. nieśmiertelnych’ <) gr. *ambrosía* ‘nieśmiertelność’ < *ámbrotos* ‘nieśmiertelny’ < **ábrotos* < *a-* (*alpha privativum*) + *brotós* ‘śmiertelny’. W wyrazie pol. **doner* takiej sytuacji fonetycznej nie ma. Trzeba by dodać jeszcze jedno założenie – to mianowicie, że pierwotnie wyraz ten pojawiał się wyłącznie (albo w każdym razie: niemal wyłącznie) w wyrażeniu **u donra* ‘do pioruna, u diabła’, które z czasem dało *u dondra* > i ~ **u dundra*, a stąd wyabstrahowano z czasem *donder* ~ *dunder*. Są to wręcz dwa założenia: **u donra* i **u dundra*, a tym samym nie jest to rozwiązanie proste i oczywiste.

Tak więc zapożyczenie drogą ustną jest nie tylko bardziej prawdopodobne wobec statusu stylistycznego wyrazu *dunder* w języku polskim niż zapożyczenie pisemne, ale jest też odcień prostsze pod względem adaptacji, bowiem wymaga jedynie wyjaśnienia, dlaczego niem. *-n-* przeszło w pol. *-nd-*, aczkolwiek akurat ten etap adaptacji nie poddaje się zbyt łatwo wyjaśnieniu.

2. Nie roszcąc sobie pretensji do wyczerpania tematu i wszechstronnego dopracowania tej etymologii, chciałbym jednak zasugerować rozważenie nieco innego pochodzenia naszego wyrazu⁴.

swobodnie identyfikować wymowę [-ɐ] jako wariant [-ɔ̃] ~ [-ɐ̃]. Tak więc na podstawie zachowania się *-r* w refleksie polskim nie da się ustalić, z jakiego konkretnie dialektu niemieckiego (bądź jakiej grupy dialektów) należałoby ten wyraz wyprowadzać.

- 3 Co ciekawsze, w samym języku niemieckim spółgłoska [m] w *Zimmer* powstała z uproszczenia *-mb-* w śrwniem. *zimber* id., ale pol. *-mbr-* nie może być refleksem owej dawnej postaci niemieckiej, gdyż tam proces zmiany *-mb...r* > *-m...r* nastąpił jeszcze w epoce średniowysokoniemieckiej, tzn. przed końcem XIV w. Podsumowując: stwniem. *zimbar* ‘mieszkanie; izba, pokój’ > śrwniem. *zimber* > *zimber* ~ *zim(m)er* > nwniem. *Zimmer* [-m-] > pol. **cymra* > *cymbra*.
- 4 Dotąd pomijana była w tych rozważaniach pewna okoliczność – ta mianowicie, że w słownikach polskich pojawia się nieraz przy wyrazie *dunder* w takiej czy innej postaci sugestia, iż był to wyraz żartobliwy. O ile w SJPD mamy sformułowanie „wykrzyknik, wyrażający w żartobliwy sposób zdziwienie, gniew itp.”, co jest informacją absolutnie do przyjęcia, ponieważ dzisiaj wyrażenie *niech to dunder świśnie* rzeczywiście odbierane jest jako żartobliwe, to już w internetowym *Słowniku języka polskiego* (<http://www.sjp.pl/co/dunder>) mamy „dawniej, żartobliwie: piorun”, co zdaje się sugerować, że wyraz ten istniał kiedyś: a) samodzielnie i b) jako żartobliwe określenie piorunu. Ani na jego samodzielne istnienie w tym znaczeniu nie ma dowodu, ani nie byłby zrozumiały jego żartobliwy wydźwięk. Zwłaszcza właśnie w dawniejszych czasach piorun mógł być raczej przedmiotem trwogi niż obiektem krotochwil. Tym niemniej fakt, iż wyraz ten nie pojawia się w normalnym użyciu apelatywnym, a tylko w – lekkich wprawdzie, ale jednak – przekleństwach, może kryć w sobie

Wyraz niemiecki *Donner* ma oczywiście swoje odpowiedniki w innych językach germańskich. Odpowiada mu etymologicznie na przykład ang. *thunder* ‘grzmot, piorun’. Wprawdzie nagłosowe <th-> = [θ-] niezbyt dobrze odpowiada pol. *d-*, ale za to wyraz angielski ma grupę *-nd-*. Gdyby więc przyjąć na próbę, że pol. *dunder* zapożyczono nie z języka niemieckiego, ale z angielskiego, wówczas można by wyobrazić sobie taki ciąg form: ang. *thunder* > (w zapożyczeniu poprzez pismo, np. jako żart uczniów) pol. **tunder* > (z asymilacją pod względem dźwięczności) *dunder*. Oczywiście, myśl, że wyraz ten mógł być zapożyczony wskutek żartów uczniów, dobrze by tłumaczyła żartobliwy wydźwięk zbudowanych z nim zwrotów, ale przecież jest to tylko domysł, hipoteza robocza, na którą nie mamy żadnego dowodu.

Jest jednak jeszcze inna możliwość. Otóż pomiędzy postacią angielską a niemiecką stoi pod względem fonetycznym holend. *donder* ‘grzmot, piorun’. Gdybyśmy dalej przyjęli, że obok takich terminów morskich pochodzenia holenderskiego w języku polskim jak np. *rufa* i *achterdek*, *bukszpryt*, *szkuta* (skąd i *szkutnik*), *kaper*, *bom*, *dryf*, *refbant*, *rumpel*, *fordewind*, *kilwater*, *bezan(maszt)* i wielu innych również ów holend. *donder* przeszedł – tyle że jako przekleństwo – do języka polskich żeglarzy i marynarzy, wówczas zbędne byłoby zakładanie asymilacji (jak w wypadku ang. *thunder*) czy wstawiania *-d-* bądź rozpodobnienia *-nn-* > *-nd-* (jak w wypadku niem. *Donner*) i jedyną zmianą fonetyczną byłoby przejście *-o-* > *-u-*. Równocześnie rozwiązałyby się kwestia, dlaczego wyraz ten nie występował samodzielnie, a tylko w przekleństwach, a nawet, dlaczego nie były to przekleństwa ciężkie, ale raczej żartobliwe – nie były, bowiem dostawszy się do języka ogólnopolskiego naśladowały one jedynie język marynarzy, to znaczy, stały się tak samo w istocie niegroźną imitacją jak zawołania typu *do stu beczek solonych sledzi!*, a przy tym zawierały wyraz powszechnie niezrozumiały, a więc nadający się na eufemizm łagodzący przekleństwo.

Przyjęcie tej etymologii tym bardziej winno utwierdzić nas w przekonaniu, że XV-wieczny wyraz *dunder* o znaczeniu ‘diabeł’ zapewne był etymologicznie odrębny, ponieważ do wątpliwości semantycznych dołączają tu jeszcze chronologiczne – trzeba by było mianowicie przyjąć wpływ holenderski na język polski już w XV w., a ponadto fakt, że zwrotu *niech cię dunder świśnie!* (lub podobnie) nie ma w SL, zdaje się również sugerować, że był on na przełomie XVIII i XIX w. albo jeszcze nieznan, albo przynajmniej mało znany, np. ograniczony w użyciu do jakiegoś regionu czy warstwy społecznej.

jakąś wskazówkę dotyczącą jego pochodzenia. Łatwo można odrzucić argument zaczerpnięty ze słownika internetowego, skoro ów *Słownik...* jest dziełem internautów, a nie językoznawców. Z drugiej jednak strony, takie a nie inne sformułowanie czymś zostało spowodowane i, jak wiadomo, niejednokrotnie odzwierciedla wyobrażenia leksykologiczne czy też odbija coś jakby „świadomość etymologiczną” narodu. Możliwe, że to niefortunne sformułowanie wzięło się po prostu ze złego zrozumienia informacji w SJPD. Ale faktem pozostaje, że od momentu pojawienia się w Internecie sformułowanie to, choćby całkiem przypadkowe, współkształtuje pogląd zwłaszcza młodego pokolenia. Nie lekceważyłbym informacji językowych tylko dlatego, że nie podały ich uczone prace uczonych autorów.

3. Być może istnieje jednak możliwość uratowania owego znaczenia ‘diabeł’ dla naszego *dundra*. Gdyby bowiem przyjąć, że wyraz taki nie istniał w rzeczywistości samodzielnie, lecz występował – tak jak się to dzieje i dzisiaj – tylko w zwrotach typu *u dundra* czy *niech cię dunder świśnie!*, to łatwo można sobie wyobrazić, że zwłaszcza zwrot *u dundra* ~ *u dondra* przez swoje podobieństwo strukturalne do *u diabła* mógł zrodzić myśl, że *dunder* ~ *donder* rzeczywiście znaczy ‘diabeł’.

Takie postawienie sprawy jest z badawczego punktu widzenia o tyle korzystne, że chroni nas przed daremnym poszukiwaniem w przyszłości osobnego źródła dla *dunder* ‘diabeł’. Z drugiej strony stawia nas jednak przed pytaniem, czy realną rzeczą jest mówić o wpływie holenderskim i o żeglarzach czy marynarzach polskich w XV w.

Ponieważ jednak o kolonizacji *łądowej* Niemców i Holendrów na ziemiach dzisiejszej Polski można bez obaw mówić i w odniesieniu do kilku⁵ stuleci wcześniejszych niż XV, wolno zapewne przyjąć również i możliwość *łądowej* drogi przenikania wyrazu germańskiego do Polski. I tu z pomocą przychodzą dane średniolodnoniemieckie (XII–XVI w.), gdzie obok *doner* ~ *donner* znajdujemy także postaci: *dunder* i *donder* (zob. MH: 81), wszystkie w znaczeniu ‘grzmot, piorun’.

4. Spróbujmy teraz podsumować, co da się powiedzieć o polskim wyrazie *dunder*:
1. Wyraz ten ze względu na niezgodności fonetyczne nie może być wyprowadzany z literackiego niem. *Donner* ‘grzmot, piorun’, jak to podawano dotychczas w słownikach.
 2. Nie jest rzeczą do końca pewną, czy pol. *dunder* I ‘piorun’ i *dunder* II ‘diabeł’ są jednym i tym samym wyrazem, ale jest to możliwe przy założeniu (prawdopodobnie niedającym się udowodnić ostatecznie, ale wiarygodnym), że znaczenie ‘diabeł’ wynika ze swobodnego zrównania semantycznego zwrotów: *u dundra!* i *u diabła!*
 3. Za etymon wyrazu polskiego można uznać i holend., i śrdniem. *donder* ~ *dunder* ‘grzmot, piorun’ (genetycznie = współcz. niem. *Donner*, ang. *thunder* id.).
 4. Dokładnych dróg przenikania wyrazu holenderskiego/dolnoniemieckiego do języka polskiego nie możemy na razie ustalić w sposób niebudzący wątpliwości. W grę wchodzi albo osadnictwo *łądowe* (co znosi problemy chronologiczne z XV w., a tym samym pozwala złączyć *dunder* I i *dunder* II w jeden wyraz), albo słownictwo marynarskie (które raczej takie połączenie wyklucza).
 5. Wahanie *o* ~ *u* miało miejsce już w języku średniolodnoniemieckim, a ponieważ jest on najbardziej prawdopodobnym źródłem naszego wyrazu, nie ma sensu przypisywać zmiany fonetycznej *o* > *u* czy *u* > *o* któremuś z dialektów polskich, by tym sposobem próbować dokładniej ustalić drogi przenikania.

5 Przypuszczalnie w grę wchodziłyby już fale migracyjne XII czy XIII w., ale wobec nieprecyzyjnego rozróżniania narodowości w dawniejszych dokumentach ścisłe oddzielenie Niemców, Holendrów i Walonów od siebie jest zazwyczaj problematyczne.

Już po napisaniu i złożeniu do druku tego artykułu ukazał się słownik historyczno-etymologiczny, *par excellence* należący do naszego zakresu, tzn. *Das Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache. Von den Anfängen des polnischen Schrifttums bis in die Mitte des 20. Jahrhunderts*. Nie ma w nim wprowadzie hasła *dunder*, ale jest *donder* (i pod nim również wariant *dunder*). Podejście autorów do tego wyrazu różni się jednak nieco od zaprezentowanego tutaj, aczkolwiek ogólny wniosek etymologiczny jest ten sam: źródłem wyrazu polskiego jest wyraz niemiecki *Dunder* ~ *Donder*. Główne różnice są następujące:

1. Autorzy słownika oddzielają znaczenie staropolskie ‘diabeł’ od nowszego użycia tego wyrazu w przekleństwach i – najwyraźniej nie dostrzegając możliwości połączenia ich – piszą wręcz: „Eine Verbindung zwischen der altpolnischen Entlehnung und dem späteren *donder/dunder* besteht nicht”, co odpowiada naszemu tu początkowemu rozdzieleniu na *dunder* I i *dunder* II;
2. Znaczenie ‘diabeł’ nie jest osobno analizowane, lecz traktuje się je jako rzeczywiste, samodzielnie występujące znaczenie;
3. Zapewne dziełem przypadku jest to, że dla etymonu średniowysokoniemieckiego (a więc tego, który miałby nadawać się na źródło XV-wiecznego polskiego znaczenia ‘diabeł’) podano jedynie ‘Donner’ (bez ‘Teufel’), podczas gdy wyraz nowo-wysokoniemiecki przytaczany jako źródło polskiego *dunder* (w przekleństwach) objaśniono ‘Teufel; Donner’, a więc i ‘diabeł’, i ‘grzmot’. Tymczasem słownik Grimmów (DWG) wśród znaczeń niem. *Donner* nie podaje apelatywnego ‘Teufel’, choć zaznacza, że „in Norwegen bezeichnet man durch *dunder* den teufel und in Schlesien [...] sagt man *die gänse gehen zum donner* zum teufel” – jak widać, nie jest to jednoznaczne poświadczenie apelatywnego i samodzielnie występującego znaczenia ‘Teufel’ w niemieckim, toteż myśl o jego wtórnym wyabstrahowaniu z przekleństw typu *zum Donner gehen, daß dich der Donner schlag!* ‘dasz dich der *dunder* slack’ (Thomas Murner, XVI w.) czy pol. *niech cię *dunder* świśnie!* wydaje się nadal potrzebna i realna;
4. Autorzy słownika nie uwzględniają (a w każdym razie nie nazywają wprost) i nie dyskutują postaci dolnoniemieckich ani holenderskich.

Literatura

- Das Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache. Von den Anfängen des polnischen Schrifttums bis in die Mitte des 20. Jahrhunderts*. Begonnen, konzipiert und grundlegend redigiert von Andrzej de Vincenz, zu Ende geführt von Gerd Hentschel; Oldenburg 2010: „bis-Verlag” (= *Studia Slavica Oldenburgensia* 20): <http://www.bkge.de/wdlp.php>.
- DWG: *Deutsches Wörterbuch von Jacob Grimm und Wilhelm Grimm*, http://urts55.uni-trier.de:8080/Projekte/WBB2009/DWB/wbgui_py?lemid=GA00001.

- MH: *Mittelniederdeutsches Handwörterbuch* von A. Lübben, nach dem Tode des Verfassers vollendet von Ch. Walther, Darmstadt 1980.
- SEBr: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1927.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958–1969.
- SL: S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814.
- SW: J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900–1927.

Polish *dunder* ‘thunder’ Summary

The Polish word *dunder* (earlier also: *donder*) is only used as a part of the expression *niech cię/gol/ją dunder świśnie!* ‘damn you!, to hell with you/him/her!’, lit. ‘let a thunder strike you/him/her’ (in somewhat older Polish, a phrase like *u dondra* ‘damn!, (what) the devil!, (what) the hell!’, too, is attested). The only etymology of this word one can find today is that given by A. Brückner in his etymological dictionary (1927): < Germ. *Donner* ‘thunder’. However, Brückner was satisfied with a blank formulation “*nd* in lieu of *nn*” which does not actually explain reasons and the mechanism of change. The aim of this article is to show that it was not a High German word but, instead, the Low German or/and Dutch word *donder* ~ *dunder* ‘thunder’ that was borrowed into Polish and used in the expressions mentioned above.